Cena jednego egzemplarza **15 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 41. Kraków, dnia 11 października 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce **rocznie 6 zł, kwart. 150 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.238.

Przed ostateczną próbą.

Nieubłagana logika błędów naszej polityki gospodarczej doprowadziła do tego, że stanęliśmy wobec nieodpartego pytania: kto i jak ma wyprowadzić Polskę z groźnego przesilenia gospodarczego. Powaga położenia domaga się odpowiedzi jasnej, bez błędu, oraz czynów stanowczych. Tu już nie wystarczy nasze polskie „jakoś to będzie", nie pomogą półśrodki dotychczas stosowane lub, co gorsza, jakieś próby i pociągnięcia niepewne. Kierownicze czynniki naszej polityki gospodarczej muszą dać **plan naprawy** nie nasuwający żadnych wątpliwości, oparty na ścisłym rachunku, odpowiadającym rzeczywistości. **Wykonawcy tego planu,** przez swój charakter, wiedzę i umiejętność doświadczeniem wykazaną, muszą dać gwarancję, że jedyną wytyczną ich działania będzie dobro publiczne i niezłomna wytrwałość, oraz stanowczość.

Zapytajmy teraz, jakie są widoki, że tak istotnie się stanie. Czy w Polsce istotnie są ludzie zdatni do tego i czy odpowiedzialne czynniki, a mianowicie: rząd, Sejm i organizacje społeczne, w tym kierunku pracują, aby otworzyć odpowiedni i praktycznie wykonalny program gospodarczy i czy jest wola dobra, aby wykonanie tego programu powierzyć ludziom właściwym? Pytanie to skierujmy przedewszystkiem do rządu.

Bezwątpienia rząd p. Grabskiego zaliczyć należy, mimo wszystkie błędy przezeń popełnione, do najwybitniejszych, jakie dotąd w Polsce istniały. Przedewszystkiem dlatego, ponieważ miał władzę ze wszystkich największą i nie był, jak poprzednie, igraszką nastrojów sejmowych. Co do tego trzeba powiedzieć, iż był to pierwszy prawdziwy rząd w Polsce. Jeżeli dziś powaga tego rządu się zachwiała, to winien jest sam przez swoje błędy. Ale choćby upadł, będzie miał tę zasługę, że na przyszłość każdy rząd będzie się pod tym względem na nim wzorował, stwarzając dla siebie stanowisko silne, jako organ wykonawczy ustaw państwowych.

Obecnie jednak co do rządu p. Grabskiego trzeba powiedzieć, że z błędów swoich nie umiał wyciągnąć nauki dla siebie. Widać to z programu polityki gospodarczej, którego zarys podał p. Grabski w swoich ostatnich przemówieniach. Program ten nie wydaje się skutecznem lekarstwem na panujące przesilenie gospodarcze i nie przewiduje usunięcia właściwych jego przyczyn.

Korzeniem złego w Polsce jest drożyzna. Od początku nastania złotego można było zauważyć, że staliśmy się krajem najdroższym w Europie. Winę tego ponoszą nasze ustawy społeczne. Będąc krajem co do produkcji przemysłowej jednym z najbardziej zacofanych, wprowadziliśmy w życie ustawy najbardziej postępowe. I tak z jednej strony pozwoliliśmy, aby fabrykant nasz, mający przestarzałe maszyny, ciągnął jak największe zyski, z drugiej postawiliśmy jako zasadę najkrótszy w Europie czas pracy dla robotnika, chociaż ten robotnik jest gorszym fachowo od zagranicznego. Ponadto obciążyliśmy społeczeństwo olbrzymiemi wydatkami na ubezpieczenie robotnika na czas choroby i bezrobocia. I to wszystko za niewystarczającą pracę i lichą wytwórczość!

Otóż co do tego nie widzimy, aby p. Grabski zamyślał w przyszłości naprawić. Oczywiście nie chodzi tu o to, aby robotnikowi odbierać prawa do zabezpieczenia, bo trudno zdać go na los szczęścia. Jednak rząd powinien przynajmniej na czas przejściowy skłonić robotnika do wydajniejszej pracy, wywierając równocześnie nacisk na przemysł przez odpowiednią politykę kredytową i cłową, aby kontentował się jak najmniejszymi zyskami. Dobro wspólne bowiem może stać wspólną pracą i ofiarą. Chłopi ze swej strony dają pracę bez ograniczeń i żądań, tanie produkta, płacą cierpliwie podatki, niechże więc widzą podobną pracę i wysiłek u innych! Tymczasem rząd ogranicza się do regulacji przywozu i ułatwień wywozowych, a boi się przyłożyć siekierę do korzenia, ponieważ przez to zraziłby sobie partje robotnicze w Sejmie.

Nie widzimy także u rządu prawdziwego dążenia do zmniejszenia **wydatków na administrację**, t. j. urzędników. Dotychczas wszystkie t. zw. redukcje stosowano przeważnie odnośnie do niższych urzędników i to bardzo często pozornie, ponieważ na miejsce usuniętych przyjmowano nowych! Natomiast oszczędzano dygnitarzy, biorących wysokie pensje, chociaż wiadomo jest powszechnie, że Polska ma stanowczo za wielki procent **wysokich urzędników.** Pod tym względem Warszawa postępuje z karygodną lekkomyślnością i wprost wyniszcza kraj.

Wprawdzie rząd nosi się z planem zmniejszenia budżetu, przez zmniejszenie wydatków na wojsko, które pochłania lwią część dochodów skarbowych, jednak to nas właściwie nie uleczy, bo stosunki mogą się tak ułożyć, że trzeba będzie je z powrotem powiększyć, dlatego też właściwą gwarancję poprawy można osięgnąć tylko przez usunięcie drożyzny i zmniejszenie się wydatków na utrzymanie urzędów.

Wkońcu rząd prowadzi cały szereg przedsiębiorstw. Pokazało się, że większość ich przynosi niedobór, tak, iż nawet do kopalni soli rząd musi dopłacać. I co do tego rząd nic nie przedsięwziął, tylko dalej toleruje zło.

Winę tego w znacznej mierze ponosi Sejm, Sejm bowiem ma kontrolować gospodarkę rządu i zmuszać rząd do oszczędności, a tego nie czyni. Owszem, aby przypodobać się wyborcom, wstawia nowe pozycje do wydatków państwowych.

Najbliższe dni pokażą, czy rząd i Sejm zdają sobie sprawę z grozy położenia i zabiorą się rzetelnie do naprawy stosunków. Osobliwie Sejm ma tu bardzo wdzięczną rolę do popisu. Dotychczas **bierny wobec rządu** po uchwaleniu pełnomocnictw dla niego, powinien poczuć się **do odpowiedzialności** i przez surową, a idącą w kierunku oszczędności i pociągnięcia wszystkich warstw do współpracy takiej, jakiej wymaga obecna potrzeba państwa, kontrolę, wpłynąć na rząd, by z energją przeprowadził wszystko, czego wymaga poprawa stosunków. Jeżeli tego nie uczyni, udowodni, że już się całkowicie przeżył i należy go zmienić. Czas ostatecznej próby dla Sejmu przyszedł.

WIADOMOŚCI POLSKIE

GRABSKI O SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

W Warszawie odbyło się posiedzenie niedawno powstałej Tymczasowej Rady gospodarczej, o której pisaliśmy w poprzednim numerze. Premjer otworzywszy zebranie oświadczył, iż pragnie mieć podobne, jak to czynił poprzednio, zanim rada gospodarcza przyjmie formę prawną, wnioski dotyczące poszczególnych gałęzi i poszczególnych dzielnic państwa. W długiem, niezmiernie szczegółowem przemówieniu, premjer przedstawił obraz obecnej sytuacji i odpowiadał na nurtujące w społeczeństwie zagadnienia, dotyczące wyjścia z kryzysu gospodarczego, przeciwstawiając się planom rezygnacji, do których zaliczył objawione przez niektóre grupy dążności, do wznowienia polityki inflacyjnej oraz wszelkim próbom obcej pomocy, uzależnionej od spełnienia różnych warunków politycznych.

Następnie rozwinął program opanowania sytuacji, stosowany we wszystkich państwach podczas przeżywania kryzysu gospodarczego i przedstawił drogi polityki gospodarczej, której celem, jak się wyraził, jest wzmożenie produkcji i spotęgowanie dobrobytu obywateli Państwa. Przedstawiwszy i uzasadniwszy następnie celną politykę protekcyjną, uwzględniającą dążności do utrzymania cen artykułów pierwszej potrzeby, premjer

Grabski specjalny nacisk położył na rozwiązanie kryzysu kredytowego, nie drogą nadzwyczajnych eksperymentów, któreby miały w sobie zarodek nowych kryzysów, lecz drogą wzmożenia oszczędności wewnętrznej i kredytów zewnętrznych.

W związku ze spadkiem złotego powiedział Premjer, że najwięcej ujemny wpływ wywiera samo społeczeństwo, uciekając od złotego i szukając dolarów. Spadek złotego i ograniczenia kredytowe nie wywołałyby same przez się dalej idących konsekwencyj, gdyby wielkie masy ludności w ucieczce przed złotym nie poszukiwały dolara.

OSZCZĘDNOŚCI W BUDŻECIE.

Prace nad ułożeniem budżetu państwowego na rok 1926 zostały już ukończone. Suma ogólna wydatków wynosi 1846 miljonów złotych, a więc projekt budżetu na rok 1926 w wydatkach jest mniejszy o 66 miljonów złotych od budżetu na rok obecny. Projekt ten będzie obecnie przedmiotem dyskusji na plenum Sejmu.

NOWE ROKOWANIA Z LITWĄ.

Delegacja polska do rokowań z Litwą z p. Leonem Wasilewskim na czele wyjechała do Lucerny we wtorek 6 b. m. Termin wznowienia rokowań z Litwą wyznaczono na 10 b. m.

KRWAWY BUNT WIĘŹNIÓW W ŁOMŻY.

Dnia 2 października wieczór wybuchł strajk w więzieniu karnem w Łomży. Więźniowie zabarykadowali się w celach i domagali się wypuszczenia na wolność, poczem próbowali odłamkami żelaza wyważyć drzwi. Przybyła na pomoc policja miała sytuację utrudnioną z powodu zupełnych ciemności, panujących wewnątrz, ponieważ więźniowie poprzecinali druty przewodów elektrycznych. Policja zmuszona była do użycia broni, początkowo strzelając na postrach, następnie do ciemnych cel. Kilku więźniów zostało rannych, jeden zaś zmarł. Krwawy bunt zlikwidowany został dopiero po północy.

Pierwsze kroki śledcze wykazały, że więźniowie otrzymali pomoc z zewnątrz.

Z KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

W ciągu dnia 30 września obradowało Koło żydowskie. Po długiej dyskusji nad sprawami politycznemi, gospodarczemi i nad stosunkiem Rządu do żydów, poseł Hartglas zgłosił następujący wniosek: „Rząd nietylko nie dotrzymał układu, zawartego z Kołem w przedmiocie tak zwanego

---

Ks. Dr. Czuj.

Na Jasnej Górze.

Z inicjatywy powiatowego Sekretarjatu S. K. L. na powiat brzeski powstała myśl urządzenia w tym roku pobożnej pielgrzymki na Jasną Górę. Myśl wkrótce się nie tylko przyjęła, ale i rozeszła lotem błyskawicy po okolicy. Mimo ciężkich czasów zgłosiło się kilkadziesiąt osób. Podjąłem się naczelnego kierownictwa pielgrzymki, stroną finansową i techniczną zajął się z całą energją i znajomością rzeczy p. sekretarz Kita. Dnia 10 września, wieczorem, wyjechaliśmy pociągiem osobowym do Krakowa, a stamtąd innym pociągiem do Częstochowy. Mieliśmy całe dwa wozy do dyspozycji, więc było nam wygodnie i swobodnie. Koło północy przybyliśmy na miejsce przeznaczenia i podążyliśmy na nocleg do SS. Magdalenek.

Po kilkugodzinnym odpoczynku prawie wszyscy zerwali się ze snu bardzo wcześnie, bo każdy chciał zobaczyć klasztor i być na odsłonięciu cudownego obrazu. Kto raz był podczas tej uroczystości i rzewnej chwili tam w kaplicy, ten nigdy nie zapomni, bo zapomnieć nie zdoła wstrząsającego wrażenia, jakiego doznał i jakiego każdy doznaje, nawet choćby się nie odznaczał zbytnią pobożnością.

Życzeniem pielgrzymów było dostać się do konfesjonału, by mogli następnie przystąpić do Stołu Pańskiego. Spieszyli zatem do kościoła. Z lękiem i nieokreślonem drżeniem cisnęli się do kaplicy, by się znaleźć przed cudownym obrazem. O godz. 6-tej odezwały się fanfary na chórze i zwolna zaczęła się podnosić srebrna zasłona. W kaplicy powstał płacz, co żyło, rzuciło się na twarz, nie śmiejąc podnieść oczu na wyłaniającą się postać Najśw. Panienki z Dzieciątkiem na ręku.

O godz. 9 wyszedłem ze Mszą św., do której usługiwali pp. prof. Bobrowski z Tarnowa i Kita. Prócz naszych pielgrzymów było kilka kompanij z różnych stron Polski, ale stosunkowo do dni poprzednich i zapewne następnej niedzieli, nie mieliśmy ścisku ani większych trudności. Podczas Mszy św., do której przygotował p. Osuchowski z Brzeska, przemówiłem od ołtarza. Kaznodziei nie wolno płakać, chociażby wszyscy słuchacze płakali. Jednak w kilku momentach musiałem przerwać, by opanować tę siłę, która mię za gardło brała, a z oczu wyciskała łzy. Bo któżby nie uronił łzy rozrzewnienia, miłości i wdzięczności u stóp Najlepszej Matki, Królowej Korony polskiej? Płakali tedy pątnicy z Małopolski, płakali z innych dzielnic Polski jak bracia i siostry, jak dzieci jednej Matki, do której przybyli nie z bogatymi ziemski podarunkami, ale z pokornem, niezłomną ufnością przepełnionem sercem. I zdawało się wszystkim w tej jednej, osobliwej chwili, że niebo się nad nami otwiera i zdroje łask przez ręce Matki Zbawiciela spływają na nas w obfitości. I odczuliśmy, że chociaż jeszcze wciąż ciężkie u nas czasy, że chociaż tak wiele zgorzkniałego narzekania, przecież nie jesteśmy sierotami, gdy mamy Tę, która z potopu

porozumienia, lecz przeciwnie, wprowadził cały szereg nowych ograniczeń dla ludności żydowskiej w dziedzinie kulturalnej i kontynuuje nadal politykę ekonomicznego rujnowania społeczeństwa żydowskiego. Wobec tego Koło postanawia podać do wiadomości publicznej, że rząd zerwał porozumienie, zawarte z żydami i uważać dotychczasową linję Koła, idącą w kierunku porozumienia z rządem Grabskiego, a reprezentowaną przez prezesa Reicha, za zbędną i przejść do opozycji, wreszcie zmienić prezydjum Koła.

POWRÓT MINISTRA.

Minister pracy i opieki społecznej Fr. Sokal powrócił z Genewy i objął urzędowanie. Prawdopodobnie p. Sokal poświęci się pracy dyplomatycznej ze względu na sukcesy, jakie ostatnio odniósł na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

CO MÓWI CZICZERIN O SWOJEJ WIZYCIE W WARSZAWIE?

Sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin, tak powiada w tej sprawie: Przedewszystkiem mają być poczynione pierwsze kroki celem sfinalizowania traktatu handlowego, następnie będą załatwione wszystkie momenty wynikające z traktatu ryskiego. Dalszy rozwój stosunków wyniknie z tych rokowań. Jeżeli się uda doprowadzić do porozumienia, wówczas będą ustalone liczne wytyczne dla polityki w przyszłości. Mam nadzieję, że moja wizyta w Warszawie doprowadzi do zbliżenia między Rosją sowiecką a Polską.

POLSKA OTRZYMA WIELKĄ POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ.

W związku z rokowaniami rządu polskiego o uzyskanie pożyczki zagranicznej, donoszą nam z miarodajnego zródła, iż pożyczka taka, mająca bardzo duże widoki powodzenia, zaciągnięta będzie wyłącznie przez Państwo, bez współudziału jakiejkolwiej prywatnej instytucji. Wysokość pożyczki nie została jeszcze ściśle ustalona, pewnem jednakże jest, że będzie to najpoważniejsza z dotychczasowych pożyczek.

Wszelkie pogłoski, jakoby pożyczka ta miała pociągnąć za sobą jakieś nadzwyczajne zobowiązania, czy to polityczne, czy ekonomiczne, ze strony Państwa, albo też jakoby miała doprowadzić do kontroli zagranicznej, są całkowicie bezpodstawne.

Cała suma, uzyskana z pożyczki, będzie przeznaczona na wzmożenie obiegu pieniężnego

---

szwedzkiego wyratowała królestwo nasze i którą wdzięczny naród nazwał swą królową... Za słowa otuchy spotykały mię później serdeczne podziękowania od moich i obcych.

Po śniadaniu zwiedziliśmy zabudowania klasztorne, skarbiec, w którym tyle dowodów doznanych łask z jednej strony, a z drugiej spłaconych długów wdzięczności. Jednak nad wszystkie wota złote i srebrne, nad wszystkie perły, korale, drogie kamienie czy kość słoniową największe wrażenie i trafiające do przekonania, uczyniły na moich pątnikach drewniane szczudła, umieszczone w kaplicy w promieniu na żelaznej kracie przegradzającej ją na dwoje. To są bowiem namacalne i aż nazbyt wymowne dowody cudów, doznanych tu przez tych, co się przy pomocy owych szczudeł przywlekli, a powrócili uzdrowieni, zostawiwszy ją na wieczną pamiątkę.

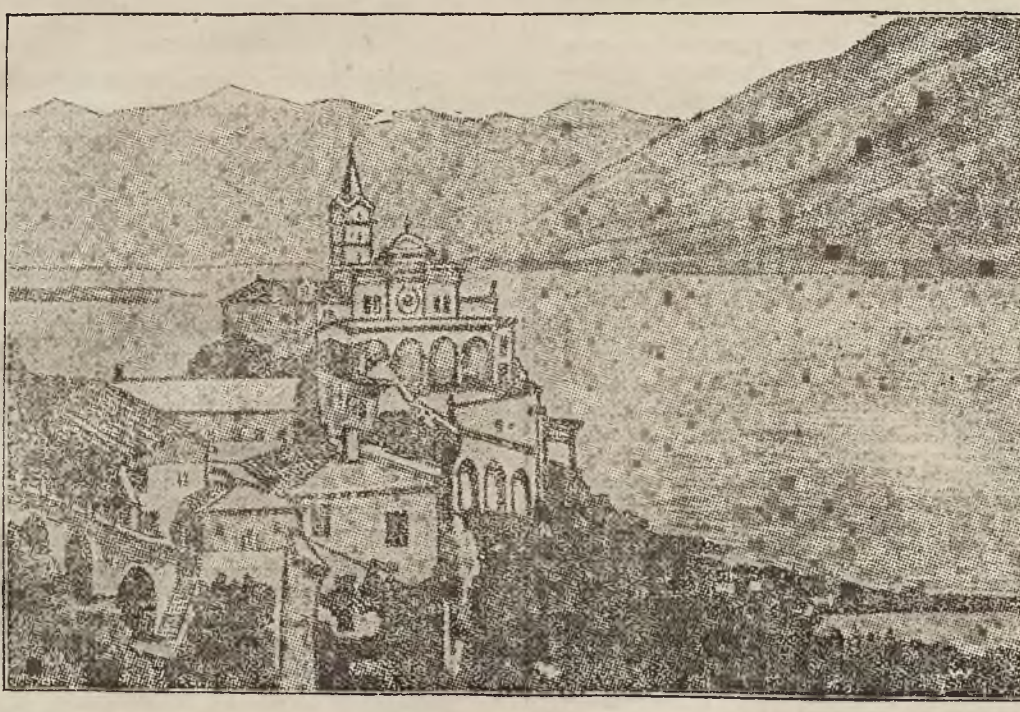
Zwiedziliśmy następnie wieżę, z której roztacza się wspaniały i szeroki widok na częstochowską równinę. Powszechny podziw wzbudziły stacje Męki Pańskiej, budowane z granitu, marmuru i spiżu. Oglądaliśmy je, chodząc po muzeach, okalających klasztor z zabudowaniami. Pokazałem ludziom pomnik ks. Kordeckiego. sławnego przeora i obrońcy Jasnej Góry. Zauważyłem przytem, że powinien tu stanąć także pomnik Henryka Sienkiewicza jako tego, który w Potopie tak wspaniale opisał cudowną obronę Jasnej Góry. Nie wiem, jaki to będzie pomnik, ale być powinien. Winni o tem pomyśleć OO. Paulini, a także i społeczeństwo.

Pokazałem pątnikom restaurowany kościół. Kilkanaście lat trwają roboty, aż trochę za długo, ale ostatecznie świątynia będzie wyglądała wspaniale. Następnie powinna przyjść kolej na restaurację kaplicy, która jej bardzo potrzebuje, a zwłaszcza należy położyć nową i piękną posadzkę.

Odczuliśmy pewne braki na Jasnej Górze. Oto niema orkiestry, któraby wprowadzała kompanje do kościoła, zepsuty mechanizm na wieży nie pozwala dzwonem wygrywać pobożnych pieśni, krzyż z lampkami elektrycznemi, który dawniej podczas uroczystości ozdabiał wieżę, leży w zaniedbaniu i t. p. Nie wątpimy, że OO. Paulini braki te naprawią i uczynią wszystko, aby Jasna Góra przyciągała coraz to liczniejsze rzesze pielgrzymów z odrodzonej Polski. Na razie bowiem ilość pielgrzymów z roku na rok się zmniejsza, właśnie dlatego, że w kierownictwie klasztoru za mało jest energji i dbałości o wszystko, co dotyczy uroczystych nabożeństw i całej wystawy, jakąby się chciało widzieć w tem cudownem miejscu.

Ktoś powinien o tem wszystkiem pomyśleć. Pełni wrażeń, namodliwszy się, wyjechali moi pielgrzymi nocą w rodzinne strony, unosząc w sercu najmilsze wspomnienia, z postanowieniem, że w przyszłym roku znów się wybiorą na Jasną Górę i innych do pielgrzymki zachęcą. Niewielki koszt kilkunastu złotych i nieduży trud opłacił się sowicie, bo wszyscy odnieśli korzyści duchowe, wrócili z wewnętrznem zadowoleniem, że spełniły się od dziecka żywione sny, że byli na Jasnej Górze i modlili się przed cudownym obrazem Królowej Korony polskiej.

Narady wielkiej wagi.



W tym tygodniu zjechali się do szwajcarskiego miasta Locarno ministrowie spraw zagranicznych, by radzić nad zabezpieczeniem pokoju w Europie. Obrazek nasz przedstawia kościół i klasztor „Madonna del Sasso“ w tem mieście.

w kraju. Realizacja pożyczki ma nastąpić niebawem. Prawdopodobnie pożyczka ta użyta zostanie na podniesienie kapitału zakładowego Banku Polskiego, a przez to będzie można emitować nowe banknoty w odpowiedniej wysokości. W ten sposób usunęłoby się w znacznej części wielki głód gotówkowy, co dla naszego życia gospodarczego ma pierwszorzędne znaczenie.

Zaznaczyć należy, że niezależnie od tej pożyczki wielkiej, rząd otrzyma 25 miljonów franków szwajcarskich pożyczki pod zastaw monopolu solnego. Szwajcarska pożyczka podobno jest już definitywnie załatwiona.

ZE ŚWIATA

WATYKAN.

Polska podporą wiary chrześcijańskiej.

Papież przyjął na audjencji pielgrzymkę polską z Wilna i Poznania w liczbie 80 osób. W pielgrzymce bierze udział biskup kamieniecki Markowski, oraz archimandryta Morosow. Pielgrzymka została przedstawiona papieżowi przez arcybiskupa Cieplaka i polskiego charge d'affaires Perłowskiego. Papież wygłosił przemówienie, w którem podkreślił wierność Polski w stosunku do Kościoła katolickiego. Polska — mówił papież — pomiędzy wszystkimi narodami była szczególnie wierną i przez swą silną wiarę, oraz chrześcijański żywot jej narodu od początku swego istnienia była podporą wiary chrześcijańskiej.

SZWAJCARJA.

Czy się pogodzą? W Locarno, mieście szwajcarskiem rozpoczęły się przed paru dniami narady ministrów spraw zagranicznych kilku państw, między innemi i Polski. Nasz minister Skrzyński wyjechał we wtorek. — Cały naród życzy mu jaknajpomyślniejszych wyników. Chodzi tu bowiem o zabezpieczenie naszych zachodnich granic od strony Niemców, którzy wciąż ostrzą apetyt na polską ziemię. W Locarno spotkają się ministrowie: polski, niemiecki, czeski, francuski, belgijski i angielski, i będą radzić nad zagwarantowaniem bezpieczeństwa poszczególnych państw. Niemcy będą się starali kręcić na swoją stronę, ale nasze stanowisko, będzie też popierać Francja, więc może Skrzyńskiemu uda się słuszne żądania przeprowadzić.

AMERYKA.

...ena strasznej katastrofy na morzu. Parowiec „City" wpadł na łódź podwodną, która zanurzyła się w morzu i wskutek nadwyrężenia mechanizmu opadła na dno morskie. Przez parę dni pracują usilnie nurkowie, aby przyjść z pomocą załodze uwięzionej na głębokości 4 kilometrów. Ogólnie wyrażają przekonanie, że załoga może wytrzymać jeszcze parę dni, o ile uszkodzenia łodzi nie były zbyt poważne. Chodzi głównie o to, czy nie zostały uszkodzone przewodniki i urządzenia, które dostarczają załodze powietrza. Podobno jeden z nurków dotarł do łodzi na dnie morskiem, ale mimo alarmów nie otrzymał stamtąd żadnej odpowiedzi. Być może, że marynarze ulegli uduszeniu. W ciągu 5 lat, Ameryka straciła pięć łodzi podwodnych, po większej części razem z załogami.

CZECHO SŁOWACJA.

Przed wyborami w Czechach. Prasa donosi, że kierownicy słowackiej partji ludowej księdza Hlinki zawarli porozumienie z przewodniczącym polskiego ruchu katolickiego na Śląsku i w rewirze ostrawskim, na podstawie którego partja ludowa postawi w tych okręgach swoją listę kandydatów, przyczem na pierwszem miejscu będzie Polak. Obie strony uważają, że wspólnemi siłami zdobędą jeden polski mandat katolicki do sejmu.

LITWA.

Litwę może uratować tylko Polska. Z Kowna donoszą, że w kołach politycznych wywołało sensację oświadczenie posła Kobrysa, członka partji socjalno-demokratycznej litewskiej, który na posiedzeniu Sejmu powiedział, że staraniem Litwy powinno być osiągnięcie porozumienia z Polską, gdyż tylko to porozumienie może uratować Litwę i podźwignąć ją ze strasznej sytuacji ekonomicznej.

JAPONJA.

Nowa katastrofa w Japonji. W dniu 2 b. m. dało się odczuć w całej Japonji dotąd niebywałe trzęsienie ziemi. Długotrwały deszcz przeobraził się w orkan, jakiego nie pamiętają od dziesiątek lat. Morze zalało dziesiątki kilometrów kwadratowych, niszcząc po drodze wszystko.

W Tokio zalała woda 80 domów. Wielka ilość osób znalazła śmierć w falach, lub pod gruzami domów. Dokładna liczba zabitych jeszcze nie jest ustalona, gdyż w całej Japonji powstała wielka panika.

W Jokohamie zginęło 20 osób, a także z innych miejscowości nadchodzą wiadomości o niebywałych szkodach w ludziach i dobytkach.

CHINY

Dwa miljony ludzi bez dachu. Donoszą z Pekinu, stolicy Chin, że rzeka Żółta znowu urwała tamy i spowodowała olbrzymią powódź. Według dotychczasowych obliczeń 1,600 mil kwadratowych jest objęte powodzią. Woda uniosła ze sobą tysiące domów, pozostawiając bez dachu nad głową blizko 2 miljony mieszkańców. W nurtach wody znalazło śmierć blisko 500 osób.

MAROKKO.

Zajęcie Aidiru przez Hiszpanów. Rezydencja Abd-el-Krima, Aidir, została niemal bez walki zajęta przez wojska hiszpańskie. Po zajęciu przez Hiszpanów wzgórz, dominujących nad Aidirem, los Aidiru został rozstrzygnięty. Abd-el-Krim cofnął się w góry. W Madrycie powitano wiadomość o zdobyciu Aidiru z wielkim entuzjazmem, król wysłał do Primo de Rivery telegram gratulacyjny.

W sprawie obwałowania Wisły i Uszwicy

pod Wolą Przemykowską.

Ks. poseł Dr Czuj otrzymał następujące pismo od p. Ministra Robót publicznych.

Pospieszam oznajmić, że skierowana na ręce J. W. Pana Posła prośba Komitetu Ratunkowego Powodziowego powiatu Brzeskiego w sprawie uzupełnienia niedokończonych wałów Wisły i Uszwicy odstąpiona została Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie, w którego ręku spoczywa zarząd powyższych wałów.

Kierownik Ministerstwa: Rybczyński.

———o———

INTERPELACJA

Posłów: Ks. Dra Jana Czuja, Dr Antoniego Matakiewicza i kolegów z Klubu Katolicko-Ludowego do Pana Ministra W. R. i O. P., oraz do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie znieważenia krzyża przez żydowskich uczniów w szkole w mieście Łodzi.

Według notatki p. t.: „Niesłychana prowokacja", zamieszczonej w nrze 255 „Słowa Polskiego" z 18 września 1925 uczniowie żydowscy dopuścili się dwa razy znieważenia krzyża św. w lokalu szkolnym. Przytaczamy słowa wspomnianego dziennika:

> „Warszawa, 16 września. Jak donoszą z Łodzi, społeczeństwo tutejsze wstrząśnięte zostało niesłychaną prowokacją, jakiej dopuszczono się w ostatnich dniach ze strony żydów. Dwa razy w odstępach parodniowych zbeszczeszczony został krzyż. Przed kilku dniami doniósł „Rozwój" łódzki, że do szkoły powszechnej przybyła na popoludniową naukę szkoła żydowska. Na widok krzyża, zawieszonego na ścianie w klasie, żydzi rozpoczęli piekielną muzykę. a nawet — jak podaje „Rozwój" — pluli na figurę Chrystusa. To samo powtórzyło się kilka dni później. O faktach tych zawiadomiono policję".

Wobec tego podpisani zapytują: 1) czy Panom Ministrom wiadomy jest przedstawiony przez nas stan rzeczy; 2) co zamierzają uczynić, aby prowokatorzy zostali przykładnie ukarani i by na przyszłość

nie zdarzały się podobne wypadki, mogące pociągnąć za sobą odruchową i masową reakcję ze strony polskiego społeczeństwa?

W sprawie rent inwalidzkich.

Ustawa o inwalidach przewiduje w 28. artykule, że renty wypłacane inwalidom mogą być na ich żądanie skapitalizowane, t. zn., że rząd może obliczyć odpowiednio całą wartość renty i jednorazowo ją zgóry wypłacić. W ten sposób niektórzy inwalidzi mogliby dojść do posiadania większej gotówki i coś za nią sobie kupić.

Artykuł ten jednak dotąd nie jest wykonywany i podania o skapitalizowanie rent pozostają bez skutku. W tej właśnie sprawie poseł Dr Matakiewicz wniósł interpelację i otrzymał odpowiedź od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, że ogólny stan finansowy nie pozwolił w budżecie na rok 1925 wstawić odpowiedniej kwoty na ten cel. O ile jednak stan finansowy państwa się poprawi, Ministerstwo obiecuje wystąpić z wnioskiem wstawienia w preliminarzu dodatkowym na rok 1925 kwoty półtora miljona złotych na pokrycie wydatku związanego z kapitalizacją renty inwalidzkiej dla tych inwalidów, którzy wnieśli podania.



Z Wieców i Zgromadzeń S. K. L.

WIEC PARAFJALNY W WITKOWICACH, POW. ROPCZYCE.

Po nieszporach dnia 27 września, po odbytym wiecu w Ropczycach, przybył do naszej parafji p. poseł Greiss dla złożenia sprawozdania poselskiego i wysłuchania życzeń ludności parfji naszej Witkowice, która przy wyborach do Sejmu w większości swej oświadczyła się za Stronnictwem Katolicko-Ludowem.

Imieniem Ks. Dziekana powitał gorąco zebranych i przybyłego p. posła Br. Greissa, nasz ukochany pracownik na niwie społeczno-oświatowej, **ks. Roman Skriwul**, który też przeprowadził wybór przewodnictwa wiecu, na które zebrani wybrali przewodniczącego **p. Michała Bochenka**, a sekretarzem **p. Jana Niwę**, członka Zarządu pow. P. S. K. L.

Gdy przewodniczący powitał p. posła i udzielił mu głosu, p. poseł Greiss w swem dłuższem a jasnem przemówieniu, którego wszyscy słuchali z wielkiem zaciekawiem, przedstawił sprawy pieniężne, gospodarcze, administracyjne i polityczne naszego państwa, poruszając też szereg innych ważnych spraw dotyczących ogółu rolników. Po sprawozdaniu w otwartej dyskusji zabierało głos kilku mowców, poczem p. poseł Greiss złożył wyjaśnienie dla poruszonych spraw. Na serdecznem podziękowaniu za przybycie i uchwaleniu zupełnego votum zaufania p. posłowi Greissowi i Stronnictwu Kat.-Lud. obrady zakończono. Sekretarz.

WIEC KATOL.-LUD. W ROPCZYCACH.

Dnia 27 września p. poseł Bronisław Greiss ze Stron. Kat.-Lud. urządził wiec publiczny, na który oprócz licznie zebranej ludności parafji, przybyła ludność z innych parafij naszego powiatu, tembardziej, że ogłoszono prawie miesiąc naprzód o dniu wiecu w „Ludzie Katolickim“, który w naszym powiecie jest bardzo poczytny.

Zebranie zagaił i powitał p. posła Greissa, jak też zebranych, nasz kanonik, zasłużony dla powiatu pracownik **ks. Dr Kuc**, przedstawiając zasługi p. posła Greissa, położone dla dobra parfji i powiatu, co zgromadzeni przyjęli gorącymi oklaskami. Przeprowadził następnie wybór prezydjum, w skład którego weszli jako przewodniczący **p. Józef Muniak**, zaś jako sekretarz **Ks. Dr Józef Depowski.**

W swojem pięknem, rzeczowem sprawozdaniu blisko trzy godziny trwającem, przedstawił p. poseł Greiss wszystkie zagadnienia z chwili obecnej, poczem po dyskusji wyjaśnił należycie wszystkie poruszone sprawy. To też gromkimi oklaskami nagrodzono sprawozdanie p. posła, jak też jednomyślnie — wśród najserdeczniejszego nastroju dla pracy posłów katolicko-ludowych i dla Stronnictwa katolicko-ludowego wyrażono p. posłowi Br. Greissowi jak najzupełniejsze zaufanie.

Po skończonym wiecu przyjmował p. poseł licznych interesantów. **Przewodniczący.**

Tuszów, pow. Mielec.

WIEC S. K. L.

Dnia 20 września odbył się u nas wiec, na który przybył p. poseł Greiss. Po wyborze prezydjum, w dłuższem sprawozdaniu, przedstawił p. poseł sprawy dotyczące społeczeństwa i naszego Państwa. Ludność licznie zgromadzona słuchała jego przemówień z wielkiem zainteresowaniem, jak również i piastowcy, którzy na wiec przybyli. Po skończonym wiecu cała parafja wniosła protest przeciw otwieraniu sklepów i szynków żydowskich w niedziele i święta katolickie, poczem na wniosek ks. Proboszcza **Jana Drożdża** uchwalili zebrani p. posłowi jednogłośnie votum zaufania. **Sekretarz A. K.**

CZY MIELEC JEST ŻYDOWSKIEM MIASTEM?

Dawno, już dawno temu, gdy na łamach tygodnika „Ludu Katolickiego“ poruszano sprawy dotyczące powiatowego miasta Mielca. I uzbierało się ich dość, bo możnaby całe szpalty wypełnić na temat pracy niektórych dygnitarzy, który w swej pra-

cy tak idą razem, że aż o pojedynkach myślą. Jednak między innymi sprawami na pierwsze miejsce wysuwa się najpilniejsza sprawa, co do której pragniemy mieszczaństwu otworzyć oczy, bo o innych pomówimy później.

Tą sprawą niepokojącą to zamierzone utworzenie cmentarza żydowskiego prawie w samem centrum miasta, a szkoda, że nie na rynku! Dziwną tylko jest dla nas rzeczą, jak Starostwo na to nowe miejsce zgodzić się mogło? Ale prawda, my nastrój Starostwa dla żydów znamy, a referentem sprawy był p. fizyk Dr Milgrom! P. komisarz rządowy Leyko pragnął na Radzie przybocznej sprzeciwić się zatwierdzeniu Starostwa i uchwalić protest, lecz cóż, 4 głosami większości zgodzono się oddać plac tuż pod samym miastem na cmentarz żydowski, byle tylko nie narażać się żydom! A wstyd, żydowskie wujki, panowie radcowie. Za marne ochłapy żydowskie idziecie w służbę do żydów i przekreślacie możność rozwoju miasta, które i tak otoczone już jest jednym żydowskim cmentarzem! Wstyd dla was, żydowskie wujki, że z Mielca na gwałt robicie żydowskie miasto. Zastanówcie się przecież, co robicie?! Mielec, ma mało mieszkań, musi się rozbudować, a wy chcecie zatamować rozbudowę przez założenie cmentarza żydowskiego w samem prawie sercu miasta! A czyż nie byłoby dla miasta — co do jego rozwoju w przyszłości — bardziej wskazanem, umieścić cmentarz żydowski nieco dalej, tu ku Cyrance, gdzie pod laskiem jest najodpowiedniejsze na to miejsce. Wam jednak nie interes i dobro miasta i mieszkańców przemawia do przekonania, tylko te judaszowskie srebrniki, które od żydów wzięliście! Wróćcie z błędnej, przekupnej drogi, zastanówcie się, co robicie, byście plamę i niesławę na swe imię nie ściągnęli, tembardziej, że województwo i tak tego planu nie zatwierdzi.

A może tak staracie się o ten żydowski cmentarz w śródmieściu, abyście sami tam znaleźli miejsce?! A iak tak, to co innego. **Mieszczanin.**

Ujanowice, pow. Limanowa.

BIJCIE DZWONY.

Dnia 27 września b. r. w niedzielę odbyła się w parafji tutejszej uroczystość poświęcenia dwóch dzwonów. Dzwony te nabyto za staraniem Czcigodnych P. T. Księży miejscowych, a mianowicie: **Ernesta Christa**, proboszcza i dziekana, oraz **Bernardyna Dziedziaka**, katechety, który z trudem zebrał podczas kolendy znaczniejsze fundusze, uzupełnione jeszcze ofiarnością naszych wychodźców z Ameryki.

Poświęcenia dokonał na wieży kościelnej Czcigodny **ks. Bernardyn Dziedziak** przy licznym udziele „chrzestnych ojców“ i wiernych.

Po zejściu z wieży przedstawił zebranym P. T. ks. Dziekan i Proboszcz miejscowy historję starożytnego dzwonu i nabycia dwóch nowych, którym nadano imię Marja i Michał. W odlewarni wyryło odpowiednie do tych imion łacińskie napisy.

Prześliczne kazanie okolicznościowe wygłosił na polu (na cmentarzu). Czcigodny P. T. ks. **Antoni Brandt**, proboszcz z Kamionki Małej, wziąwszy za motto i temat: „Żywych zwołuję — umarłym płaczę — nad burzą panuję“.

Oby te nowopoświęcone dzwony zachęcały nas swym harmonijnym głosem do jedności i zgody, tak potrzebnej do wiary i pobożności, przypominając codziennie, że jest wielki i potężny Bóg-Stwórca wszechrzeczy i wydzwoniły szczęśliwszą i jaśniejszą przyszłość parafji i drogiej Ojczyźnie naszej, a wkońcu zadzwoniły wszystkim (parafjanom) na drogę do wiecznej i szczęśliwej Ojczyzny niebieskiej!

Jan Stach, sekretarz gminny,
członek Rady Nacz. S. K. L.

Szczucin, we wrześniu.

ŁĄCZMY SIĘ.

W niedzielę dnia 27 b. r. odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Szczucin I. i II.

Dzięki niezmordowanej pracy patrona ks. **A. Chmiela**, następnie dzięki życzliwemu i ofiarnemu poparciu ks. kanonika **J. Ligęzy**, ks. katechety **W. Klimka**, sekr. okręg. ks. **A. Justrzyka** i SS. Służebniczek, zwłaszcza Przełożonej **S. Wacławy**, jak również przy ofiarnej pomocy miejscowego społeczeństwa Stow. Młodzieży Polskiej w Szczucinie otrzymało wspaniały sztandar.

Nadmienić należy również bezinteresowne zajęcie się p. inż. **St. Kruszewskiego**, kierownika budowy mostu pod Szczucinem na Wiśle, zamówieniem i wykonaniem sztandaru w Warszawie.

Przebieg uroczystości następujący: O godz. 10 rano zebrały się stowarzyszenia z okolicy, delegacje Och. Str. Poż. w Szczucinie, T. S. L. i inne jeszcze, przed budynkiem Kasy Dr Stefczyka, skąd w barwnym pochodzie, przy dźwiękach muzyki szczucińskiej udano się pod kościół. Tam odbyło się poświęcenie sztandaru, oraz złożono przyrzeczenie, które odebrał sekr. jen. ks. A. **Rogóż**. Uroczystą sumę odprawił ks. **W. Dobrowolski**, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. sekr. jener.; po sumie odbyła się defilada przed sztandarem i wspólna fotografja.

Wieczorem obchodzono uroczystą wieczornicę z bardzo urozmaiconym programem.

Rzecz godna uwagi, że w parafji Szczucińskiej Stow: Mł. P. organizują się coraz lepiej, czego dowodem jest drugie poświęcenie sztandaru St. Mł. P. w tutejszej parafji. Niezorganizowanej młodzieży u nas prawie niema. Zwłaszcza Stow. szczucińskie, dzięki prezesowi **Wł. Grzesiakowi**, rozwija się coraz lepiej i jest nadzieja, że przy dalszej pracy może być wzorem dla innych stowarzyszeń.

Pożytecznej pracy nad młodzieżą i samej młodzieży „Szczęść Boże“. K. K.

Nic nie sprawi, kto serca niema.

Łukasz Górnicki.



SŁOWO BOŻE.

Druga niedziela października.

(XIX. niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego).

Mówiliśmy w poprzedniem Słowie Bożem o potrzebie odmawiania Różańca św. i o tem, że Chrystus Pan chętnie odpuszcza grzechy tym, którzy do Niego z wiarą przychodzą. Pan Jezus dał swemu Kościołowi władzę odpuszczania grzechów i my to wyznajemy w Składzie Apostolskim, gdy mówimy: (Wierzę w) **grzechów odpuszczenie.** Wierzymy w to, bo tak nam ogłosiła Prawda odwieczna i nieomylna, Jezus Chrystus, i tego naucza Boski Kościół katolicki.

Jakże jednak trudno niejednemu poddać swe grzechy pod władzę kluczów, czyli władzę upoważnionego kapłana katolickiego! Jakaś obojętność, lenistwo, fałszywe bezpieczeństwo ogarnia człowieka i podsuwa mu wymówki, że jeszcze czas, że jeszcze do śmierci daleko i t. p. Ale Chrystus Pan nie napróżno powiada: **„Czuwajcie tedy, albowiem nie wiecie, której godziny wasz Pan przyjdzie“** (Mat. 24, 42). **„Czuwajcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny“** (Mat. 25, 13). Skoro nie wiemy, kiedy i w jakich okolicznościach pożegnamy się z tym światem, musimy się starać, abyśmy na każdą chwilę byli gotowi. Czyżbyśmy obciążeni grzechami nie musieli usłyszeć słów, jakie wypowiada Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelji: **„Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej“**, to jest łaski uświęcającej?

Jakiż więc jest środek, któryby poruszył serca nasze i ułatwił nam spowiedź? Oto tym środkiem jest odmawianie Różańca św. Wszak skoro tyle razy wołamy do Matki Bożej: **„módl się za nami grzesznymi“**, to Ona napewno za nami pomodli się i wyprosi u Syna swego Jezusa łaskę szczerej spowiedzi, a przez to łaskę uświęcającą, która nas podniesie do stanu nadprzyrodzonego przybranych synów Bożych. Cóż może być wznioślejszego, jak synostwo Boże, uczestnictwo w najświętszej naturze Bożej? Będąc przybranymi synami Bożymi, czemuż się smucić będziemy? Czyż Bóg o synach swoich zapomni?

Chcesz nabrać ochoty do spowiedzi, odmawiaj Różaniec św., a odmawiaj go z uwagą, ze zrozumieniem tego, co mówisz. Skutek będzie napewno radosny.

EWANGELJA

na niedzielę XIX. po Świątkach.

(Św. Mateusza rozdz. XXII, w. 1—14).

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy król rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce, i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni. A przeto idźcie na rozstanie dróg, a którychkolwiek najdziecie, wezwijcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie,

które naleźli, złe i dobre, i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądał siedzące, i obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Tedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielo jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Pamięć na gody niebieskie.

Pan Jezus wypowiedział dzisiejszą przypowieść o godach we Wielki Wtorek. On, który za trzy dni miał zawisnąć na drzewie krzyża, by nam otworzyć wstęp na gody niebieskie, upomina nas, byśmy na te gody się przygotowali, poprostu byśmy **chcieli** wziąć udział w radości niebieskiej. Boć przecież celem naszego życia ostatecznym oprócz chwały Bożej jest nasze szczęście w niebie. A tego szczęścia nawet sobie wyobrazić nie umiemy, jak to i św. Paweł Apostoł, który był wzięty duchem do trzeciego nieba (2 Kor. 12, 2), powiada: **„Czego oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i w serce człowieka nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym którzy go miłują“** (I. Kor. 2, 9).

By nas zachęcić do starania się o niebo, wygłasza Pan Jezus przypowieść o godach królewskich. Porównuje On szczęście w niebie z godami małżeńskiemi, czyli weselem. Oblubieńcem, który się zaślubia, jest On sam. Zaślubiny sprawia Mu Ojciec niebieski, boć godzien jest Zbawiciel uroczystych zaślubin. Z kimże się pragnie zaślubić Boski nasz Zbawiciel? Oto z każdym poszczególnym człowiekiem przez łaskę uświęcającą.

Zaślubiny dają prawo do najściślejszego pożycia oblubieńców. Pożycie to jest stałe, nieprzerwane, wyłączne i nierozerwalne. Pan Jezus pragnie przez miłość najściślej się z nami połączyć i dać nam nieopisane szczęście, jakby równy z równymi. On Syn Boży z natury, my, synami Bożymi przez przybranie, adopcję, przez łaskę uświęcającą. To synostwo Boże sprawia, że Pan Jezus ma prawo do nas, a my mamy prawo do Niego. I to prawo obustronne nie ustaje, nie rozrywa się, lecz trwa wiecznie. Bóg Ojciec tedy sprawia gody Synowi swojemu i na te gody zaprasza wszystkich ludzi. Zaprasza i wzywa, by nie gardzili Jego ucztą, lecz przyszli i z Synem Jego uczestniczyli w nierozerwalnym związku miłości i wzajemnego oddania.

I wysyła dziś Ojciec niebieski sługi swe z zaproszeniem. Naprzód zaprosił żydów, a gdy oni odrzucili Jego zaproszenie, zwraca się do pogan. Sługami byli Apostołowie, sługami są biskupi i kapłani katoliccy, mający mandat w tym celu. Ciągle głoszą oni wezwanie Boże na ucztę niebieską. Głoszą to z ambon, głoszą w katechizacjach i w szkole, przypominają w Sakramencie pokuty. Słudzy-kapłani spełniają zlecenie Boże.

Lecz jakiż skutek ich mozołów?

Oto jedni ludzie zaniedbują korzystać z zaproszenia i odchodzą do swoich zajęć tak, jakby o niczem nie słyszeli. Jedni idą na rolę i tak się nią pochłaniają, że nawet o Bogu i zbawieniu zapominają. Inni idą do kupiectwa i całą duszę zatapiają w myśli, by zarobić, i nawet w niedzielę chcieliby co utargować. Są i tacy, którzy zelżywość czynią kapłanom i pragnęliby, by ich nie było. Są wreszcie tacy, którzy sługi Boże zabijają, by im nie głosili o Bogu i niebie (tak jest np. w Bolszewji).

I czyż Ojciec niebieski pochwala to postępowanie ludzi? Całkiem nie pochwala, ale gniewa się i gniew swój wywiera na tych, którzy nie tylko nie gotują się na gody niebieskie, ale nawet kapłanów znieważają słowem, pismem lub czynem.

Choć zaproszeni nie idą na gody, Bóg powtórnie przed samą ucztą wysyła sługi swe i każe wzywać dobrych i złych, aż sala godowa zapełni się biesiadnikami. Cóż wtedy się stanie, gdy ktoś zjawi się na godach bez odpowiedniej szaty? Oto Bóg każe go związać i wyrzucić poza rzęsiście oświetloną salę godową, „w ciemności zewnętrzne“, poza niebo. W owych ciemnościach zewnętrznych Bóg nie ukazuje się ze swą dobrocią, lecz ze swoim gniewem. Tam jest płacz i zgrzytanie zębów. Spotyka więc takiego kara odrzucenia, czyli potępienia i kara zmysłów, jednem słowem dostaje się on do miejsca, zwanego piekłem.

Warunkiem tedy uczestnictwa w godach niebieskich jest posłuszeństwo wezwaniu Bożemu i posiadanie szaty godowej, czyli łaski uświęcającej. Biada człowiekowi, którego śmierć zastanie ogołoconym z łaski uświęcającej, czyli w stanie grzechu śmiertelnego. Nie odkładajmy więc pokuty i spowiedzi (póki czas jest), nie gardźmy wezwaniem Kościoła, który przez biskupów i kapłanów wskazuje nam niebo i drogę doń prowadzącą. Nie wystarczy się ochrzcić i mieć miano katolika, ale trzeba żyć według wiary katolickiej i trzymać się rad, napomnień i rozkazów Kościoła katolickiego. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych. Bóg wielu wzywa do nieba, ale nie wszyscy rzeczywiście się zbawiają. Wina to samych ludzi, którzy sobie lekceważą wezwanie Boże. Przestroga to dla nas, abyśmy ze strachem i bojaźnią sprawowali zbawienie nasze. Wierne posłuszeństwo Kościołowi katolickiemu zapewni nam udział w wiecznych godach niebieskich. A poza niebem jest tylko wieczne piekło. Tu chodzi o wielką rzecz, o nasze wieczne zbawienie. Nie ustawajmy tedy w modlitwie i nie odkładajmy przyjęcia sakramentów świętych, zwłaszcza sakramentu pokuty. O Jezu, pociągnij nas ku sobie, daj nam siłę wytrwania przy Tobie i nie dozwól nam odłączyć się od Ciebie na wieki!

I ma być dobrze?

Komisja budżetowa Sejmu ogłosiła bardzo pouczające informacje, odpowiadające na pytanie, ilu ludzi pozostaje na utrzymaniu skarbu Państwa:

Sejm i Senat (nie licząc posłów i senatorów)	147
Najwyższa Izba kontroli	634
Prezydjum Rady Ministrów	177
Ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo sprawiedliwości	766
Marynarka woj. i armja lądowa razem	300.806
Ministerstwo spraw wewnętrznych:	
Policja i straż pograniczna razem	61.727
Ministerstwo skarbu	23.829
Ministerstwo sprawiedliwości	18.383
Ministerstwo przemysłu i handlu	31.643
Ministerstwo kolei	173.278
Ministerstwo rolnictwa	2.172
Ministerstwo oświaty i wyznań	76.854
Ministerstwo robót publicznych	2.396
Ministerstwo pracy	807
Ministerstwo reform rolnych	1.601
Przedsiębiorstwa rządowe	11.375
Posłowie i senatorowie	555
Duchowni wszystkich wyznań	14.961
Inwalidzi, emeryci, wdowy i sieroty	327.414
Ogółem	**1,050.240**

Zatem na bezpośredniem utrzymaniu skarbu Państwa pozostaje przeszło miljon ludzi. Jeżeli przyjmiemy, że na każdego z nich przypada tylko dwóch członków rodziny, to wyniknie, że z 27 miljonów w Polsce, przeszło 3 miljony żyje ze skarbu. To znaczy, każdy 9-ty człowiek jest na utrzymaniu Rządu!

Nie lepiej spisuje się społeczeństwo, a raczej część społeczeństwa żyjąca w miastach, sprowadzając z za granicy zbytkowne towary, skutkiem czego ubożejemy, pozbywając się pieniędzy. Obrazek tej lekkomyślności dają poniżej umieszczone cyfry. W ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy sprowadzono do Polski różnych towarów z zagranicy:

Cytryn i pomarańczy za 11,357.000 złotych. — Fig i daktyli za 2,224.000 złotych. — Kawioru za 1,237.000 złotych. — Ryb różnych, prócz śledzi, za 6,773.000 złotych.

Różne panie i ich córki w tym samym czasie wydały kupcom zagranicznym: na perfumy 1,097.000 złotych, na futra 2,242.000 złotych, na przedmioty damskiej galanterji 7,298.000 złotych, na kapelusze z puchu futrzanego 1,143.000 złotych, na same pończochy 136.000 złotych.

Czy to się ma nazywać oszczędność? Czy tak postępują praworządni obywatele Państwa, które przeprowadza sanację gospodarczą? Aż się serce kraje patrzeć na takie rzeczy. Lud stęka pod ciężarem podatków i nędzy, ale za to nasze „paniusie" i damy różne maczają gęby w perfumach i ubierają zagraniczne pończochy. Tak czynią nasze „wyższe" sfery, gdy na wsi brak często skrawka płótna na koszulę, odrobiny chleba do ust. Temu Rząd nie umie jakoś zapobiec.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ PAŹDZIERNIK 1925.

12. Poniedziałek. Maksymiljana, Serafina.
13. Wtorek. Edwarda kr. w.
14. Środa. Kaliksta pap.
15. Czwartek. Jadwigi i Teresy.
16. Piątek. Florentyna, Gerar.
17. Sobota. Lucjana, Małgorzaty.
18. **Niedziela. Łukasza ew.**

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów	17 października.
Pierwsza kwadra	24 października
Pełnia	**31 października.**

OD REDAKCJI. Z powodu trudności natury technicznej od Redakcji zupełnie niezależnych, chwilowo nie możemy umieścić dodatku ze „Słowem Bożem", osobno, jak to uczyniliśmy w poprzednim numerze. Dodatek ze „Słowem Bożem" będzie dalej drukowany, ale przez pewien czas, w tekście Gazety, a nie na osobnej kartce.

ZGON ZASŁUŻONEGO KAPŁANA. W niedzielę nad ranem zmarł nagle na udar serca **ś. p. Ks. Franciszek Fitak**, administrator kościoła Najśw. P. Marji w Krakowie, przeżywszy lat 53. Ś. p. Ks. Fr. Fitak pochodził z Zatucznego (parafja Odrowąż — ziemia Podhalańska), gimnazjum ukończył w Krakowie, gdzie przyjął też święcenia kapłańskie w 1897 r. Wikarjuszem był w Rabce i w Podgórzu, a ostatnio pełnił służbę kapłańską w kościele Marjackim. Ś. p. Zmarły był jednym z pośród tych Podhalan, którzy to z tobołkiem na plecach o chłodzie i głodzie nieraz, wędrowali ze skalnej ojcowizny na nauki do Krakowa. Już wtedy, w młodości, trzeba było przechodzić różne przykrości, i trudy samemu sobie pokonywać. Toteż kilkunastoletnia szkoła nauki, była równocześnie twardą szkołą życia. Wyszedł z niej zwycięsko, zahartowany w pracy, niczem nie zrażony i oddał się cały mozolnej i trudnej służbie kapłańskiej. Tu zastała Go nieubłagana śmierć, tak niespodziewanie. Zabrała tego, który jako gorliwy kapłan, gorący patrjota i cichy pracownik mógł służyć zawsze i wszędzie za przykład. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale publiczności we wtorek. Cześć Jego pamięci!

O OŚWIATĘ DLA DZIECI EMIGRANTÓW. Ponieważ nieomal na wszystkich terenach polskiej emigracji daje się odczuwać wielki brak szkół, niezależnie od rozszerzenia sieci polskich szkół na terenach emigracyjnych, ministerstwo spraw zagranicznych w porozumieniu z min. oświaty podjęło inicjatywę udostępnienia najzdolniejszym dzieciom wychodźców korzystania z nauki w szkołach średnich w Polsce. W rezultacie tej inicjatywy już w bieżącym roku szkolnym 31 dzieci wychodźców korzystać będzie

Największy wróg Grabskiego.



Na rycinie powyższej widzimy Wojciecha Korfantego posła na Sejm Rzeczypospolitej, jednego z głównych przywódców Chadecji. Ten były bohater w sprawie górnośląskiej, jest obecnie najzaciętszym przeciwnikiem Premjera i Ministra Skarbu Grabskiego.

z bepłatnej nauki w Polsce, przy zapewnieniu im bezpłatnego utrzymania w bursach.

ZMIANY W TARYFIE POCZTOWEJ. Z dniem 1-go października br. wolno nadawać listy prywatne obrotu wewnętrznego do 500 gramów i pojedyncze tomy jako druki do 2 kg., przyczem opłata za list o wadze ponad 250 do 500 gramów wynosi 60 gr., a za druki ponad 50 do 100 gr. 10 groszy, ponad 500 gr. do 1 kg. 40 groszy, a za pojedynczy tom c wadze ponad 1 do 2 kg. 50 groszy.

Opłata za pojedynczą kartkę pocztową do zagranicy podwyższona została do 20 groszy, a za kartkę do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do 15 groszy.

Opłaty za paczki obrotu wewnętrznego zostały obniżone i wynoszą one do wagi 1 kg. — 50 groszy, ponad 1 do 5 kg. — 1 zł. 20 gr., ponad 5 do 10 kg. 2 zł., ponad 10 do 15 kg. — 3 zł. i ponad 15 do 20 kilogramów — 4 złote.

Listy wartościowe zagraniczne oraz paczki zagraniczne do wagi 10 kg. doręczać się będzie bezpłatnie. Nadawca każdej paczki winien podać na odwrotnej stronie adresu pomocniczego co się ma z nią stać, na wypadek niedoręczalności, gdyż z braku takiej dyspozycji zwracać się będzie paczkę bez uprzedniego wysłania dotychczasowego zawiadomienia o niedoręczalności. Przy paczkach wartościowych ponad 100 złotych wartości opłaca się oprócz należytości asekuracyjnych po 10 gr. za każde 100 zł., jeszcze należytość manipulacyjną 30 groszy.

Za przekazy pocztowe obrotu zagranicznego (do Francji, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Kanady pobiera się 30 groszy jako należytość manipulacyjną i po 50 groszy za każde 100 zł. kwoty przekazanej. Kwota przekazu nie może przekraczać 1000 zł.

Składowe za paczki będzie wynosić najwyżej 5 zł.

WATYKAN WYPOWIADA WOJNĘ STROJOM KOBIECYM. Watykan przystępuje obecnie do wydania bardzo surowego rozporządzenia w przedmiocie ubiorów kobiecych, gdyż dotychczasowe zakazy, nawoływania i nalegania Ojca św. nie odniosły żadnego skutku. Nawet pomiędzy pielgrzymami znajdują się kobiety w krótkich sukniach i rękawach oraz głębokim dekolcie, a nawet w przeźroczystych strojach.

Nowe rozporządzenie nakazuje, aby bezwzględnie nie wpuszczano kobiet w nieprzyzwoitych sukniach.

Według przepisu wymienionego rozporządzenia suknie muszą być zapięte pod szyję, muszą sięgać aż do kostek, nie mogą być przeźroczyste i nie mogą mieć krótkich rękawów.

ZGON PRZYJACIELA POLSKI. W stolicy Rumunji Bukareszcie zmarł Aleksander Florescu, były poseł rumuński w Warszawie. Zmarły był wielkim przyjacielem Polski i jednym z twórców przymierza między Rumunją a Polską.

NIEZWYKLE SŁABY NAPŁYW STUDENTÓW NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI. W przeciwieństwie do lat ubiegłych wpisy na Uniw. Jagiellońskim w Krakowie w roku bieżącym wykazują ogromnie słaby napływ słuchaczy. Ogółem zapisało się 1897 osób. Według poszczególnych wydziałów zapisało się: na filozofję 1241 studentów, na prawo 449, na medycynę 177, na rolnictwo 30. Wykaz ten nie obejmuje alumnów Seminarjum duchownego. Zaznaczyć należy, że w ubiegłym roku liczba zapisanych słuchaczy dosięgła 5.000. Również i w Akademji górniczej zaznaczył się znaczny spadek liczby słuchaczy, a na I rok studjów przyjmowano w bież. roku studentów bez konkursu z powodu bardzo słabego napływu kandydatów.

PODROŻENIE PIWA. Browary podniosły cenę piwa o 10 zł. na hektolitrze czyli 5 groszy na „bombie“. Stowarzyszenie przemysłu restauracyjnego poleciło swoim członkom pobierać za piwo po 5 groszy więcej na pół litrze. Tak więc piwoszów dotyka nowy cios. Czy jednak zmniejszy się zapotrzebowanie tego napoju — należy wątpić.

KATASTROFA LOTNICZA. Onegdaj o 10 rano na placu Mokotowskim w Warszawie por. Baranowski, który świeżo ukończył szkołę pilotów, runął z wysokości 100 m. i został formalnie zmiażdżony z aparatem. Powodem katastrofy było prawdopodobnie niespodziewane zatrzymanie się motoru. Na miejsce wypadku wyjechały władze wojskowe i śledcze.

ZDERZENIE SIĘ DWÓCH AEROPLANÓW. Na lotnisku bydgoskim wydarzyła się katastrofa lotnicza, a mianowicie, dwa samoloty wojskowe, lecące naprzeciw siebie, zderzyły się w wysokości 500 m., zawadziwszy o siebie lewemi skrzydłami i runęły na ziemię. Obaj piloci por. Głowacki i plutonowy Wiktorowski ponieśli śmierć na miejscu. Aparaty roztrzaskane.

KOGUT ZABIŁ CZŁOWIEKA. W miejscowości Porac, w prowincji Pampanga na Filipinach, zdarzył się niesłychany wypadek zabicia człowieka przez wyćwiczonego do walki koguta. Na arenie, na której rozgrywała się walka kogutów, siedział Andreas Mercado, który podniecał walczącą parę. Rozjuszony kogut rzucił się na niego i zadał mu w podbrzusze cios ostrą jak brzytwa ostrogą, jaką przytwierdzają do nóg koguta przed walką. Mercado, przywieziony do szpitala, zmarł w godzinę później.

POPŁOCH Z POWODU ŻMIJI. Na jednym z dworców paryskich nastąpił popłoch z powodu ukazania się żmiji. Przybył tam wędrowny Hindus z koszem w ręku, z którego spadła pokrywa wskutek potrącenia przez jednego z przechodniów. Z kosza wypełzła sporych rozmiarów żmija, której widok wywołał taki popłoch, że dworzec opustoszał. Żmija skryła się w koszu ze śmieciami, gdzie zwinęła się w kłębek. Dopiero grą na flecie zmusił Hindus żmiję do powędrowania do swego kosza, poczem szybko nakrył go pokrywą.

PASAŻER W POWIETRZU NA GAPĘ. Z Nowego Jorku donoszą, jak to pewien pasażer przebył na gapę 200 angielskich mil w powietrzu, w sposób niezwykle awanturniczy. 17-letni młodzieniec, nazwiskiem Rychman, uczepił się w Los Angelos skrzydła aparatu wojskowego i dopiero wysoko w powietrzu odkryto jego obecność przez to, że aparat ciągle skręcał w bok. Ponieważ niemożliwem było wziąć go na pokład, musiał on odbyć wielce niebezpieczną „wspinaczkę“ aż ku środkowi samolotu, gdzie pozostał do końca jazdy.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 27 zł; żyto 20—22 zł. jęczmień 19—20 zł; owies 22—24 zł; koniczyna 13—14 zł; siano 10—11 zł; słoma 80—90 gr. masło 4½—5 zl; jaja 15—16 gr; mleko 30—35 groszy.

POŻYTECZNE

JAK TĘPIĆ TURKUCIE? Turkuć podjadek, zwany też niedźwiadkiem wyrządza nieraz w ogrodach znaczne szkody. Nie żywi się on wprawdzie roślinami, ale ryjąc płytko pod powierzchnią ziemi chodniki, przegryza korzenie roślin. W ten sposób niszczy nieraz młode warzywa, jak kapustę, buraki itp. Aby go tępić należy wiedzieć, jak żyje. Otóż samica buduje tuż pod powierzchnią ziemi gniazda, okrągłe, twarde, wewnątrz puste bryły ziemi, w których znosi jaja. Z tych wylęgają się bardzo liczne młode turkucie, wielkości dużej mrówki. Wokoło gniazda rośliny zazwyczaj żółkną i usychają. Po tem można poznać, gdzie się znajdują i niszczyć, póki nie wylęgły się młode. Samo turkucie łapać można w ten sposób, że wkopuje się do ziemi gliniane doniczki i to tak głęboko, by brzeg doniczki był głębiej nieco niż chodniki turkuciów, na kilka centymetrów pod powierzchnią. Z wierzchu przykryć pułapkę deską. Z doniczki o stromych ściankach, owad nie potrafi już wyleźć i można go, rano przyszedłszy zabić. Wapnowanie wapnem palonem w ilości 12 q na mórg szkodzi turkuciom i zabezpiecza przed ich inwazją.

Nowe wydawnictwa.

Harcerski Kodeks Honorowy. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. 1925. Stron. 79.

Autorowie kodeksu tego, który rozkazem Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego z dn. 25 IV. 25, nabrał mocy obowiązującej na całą Rzeczpospolitą, kategorycznie i bezwzględnie odrzucają pojedynek, jako sposób honorowego załatwienia sprawy. W doskonałym wstępie wyjaśniają, że na pojedynki należy patrzeć jako na przeżytki, utrzymujące się siłą tradycji-inercji. Zjazd wolny harcerzy polskich w r. ub. powziął uchwałę zasadniczą, zakazującą harcerzom brać udziału w pojedynkach. Niniejszy Harcerski Kodeks Honorowy przywraca dawne pojęcia czci „jako ideału godności obywatelskiej człowieka i na tem pojęciu objektywnem i powszechnem dla całego Narodu zakłada zarówno określenie obrony honoru jak i zadośćuczynienia honorowego“. Autorowie ujęli go tak, aby mógł być podstawą do rozwiązania spraw honorowych, również między osobami, nie należącemi do harcerstwa.

Dzieje Duszy czyli żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus przez nią samą skreślony. Listy — Poezje — Cuda. Tłum. z francuskiego. Wyd. piąte. Nakładem Księgarni św. Wojciecha 1925. Str. 447.

Sława „małej świętej“ ogarnia świat cały. Cześć dla niej rozchodzi się szybko, dotykając nawet krain pogańskich, gdzie katolicy stanowią mniejszość znikomą. Kult św. Teresy wielki jest również w Polsce. Już wznoszą pod jej wezwaniem domy Boże. Już pielgrzymują do Lisieux, do grobu świętego dziecka, pobożni pątnicy polscy.

Co sprawia tę cześć potężną świętej karmelitanki? łączy nas z nią miłość. Miłość mistyczna Chrystusa i miłość nadziemska ludzi panowały w jej sercu. Nie szczęście w niebie, ale miłość pociągała ją tam, gdzie Chwała Boska króluje niepodzielnie, i tam gdzie są przestrzenie pustynne obojętności ludzi względem swego Stwórcy. „Miłość“. Kochać, być kochaną i powracać na ziemię, by szerzyć miłość dla najwyższej Miłości (str. 255) — oto program jej życia nadprzyrodzonego. A więc jakby Święta żyła wśród nas i działała niewidzialna dla naszego zbawienia. Nić poufałości serdecznej, zadzierzgnięta przez nią, snuje się coraz dalej i porusza serca obojętne, dusze obce, pogańskie. Krótko żyła mała Święta na ziemi, ale wpływ jej na ludzkość trwać będzie wieki.

W nowem już piątem wydaniu „Dziejów Duszy“, tej ślicznej autobiografji świętej, uwzględniona została uroczystość kanonizacyjna i cuda. Szybkie wyczerpanie wydań poprzednich wróży i temu wielkie powodzenie.

KĄCIK WESOŁY

Przyzwyczajenie.

— Dlaczego ty co rano pijesz aż trzy kieliszki wódki?

— E, bo widzisz mój kochany, jeden kieliszek jest to moje śniadanie, a przyzwyczajony jestem wypić kieliszek przed i po śniadaniu.

Poradzi sobie.

— Więc się koniecznie, Frykalski, chce żenić. A nie boicie się żony?

— I nie, panie sierżancie. Przeżywałem panowanie moskiewskie w Polsce, przetrwałem okupację niemiecką, nie dałem się bolszewikom w 1920 roku, to i z żoną sobie poradzę.

Koń winien.

Rekrut Aron Aronwajer wsiada na konia tyłem do łba, twarzą do ogona.

— Ty ofermo jedna — krzyczy wachmistrz — jak wsiadasz na konia, tyłem do łba!?

— Ny, co się pan wachmistrz gniewa! Czy to ja jestem winien, że mi koń źle stanął?

Sprytny.

— Możesz mi zmienić banknot stuzłotowy?

— Owszem, mogę.

— To pożycz mi 25 złotych.

Odpowiedzi Redakcji.

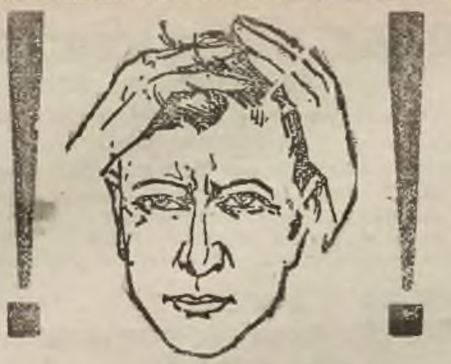
Wojciech Janczura. 7 zł otrzymaliśmy. **Fr. Piechota** 3 zł otrzymaliśmy. **Ks. Miecz. M. Rog.** wojew. kieleckie jeden egzemplarz prenumerować można. Co do „Słowa Bożego" zwracamy uwagę na notatkę redakcyjną w dzisiejszej kronice. **Bron. Morawiec.** Gdy ks. dr. Czuj będzie u nas, doręczymy zaraz przesłany nam list. **Ks. Edw. Sl.** Notatka o agentach węglowych była umieszczona w jednym z ostatnich numerów w kronice. **Ant. Kowalski.** Zastanowimy się nad Waszym projektem i w odpowiedniej chwili z niego skorzystamy. W sprawie „płyt nieznanego żołnierza" nadeszło już do nas wiele cennych uwag. **Władysław Magda.** Kosztować będzie u nas 1 zł. najmniej — co do Kurjera, trzeba się porozumieć. Znaczkami przesłać można. **Karol Gorczyński, Tarnopol.** Listu nie możemy u siebie znaleźć — widać nie doszedł. O ile Pan może, to prosimy jeszcze jeden list wysłać, a jakoś Panu załatwimy sprawę. **Czytelnikom,** którzy pisali do nas pod „Przemysłowiec" donosimy, że listy te przesłaliśmy do wiadomości zainteresowanego klijenta, skąd winna też nadejść odpowiedź. **A. S. Por.** Zaopatrzenia ze względów natury zasadniczej Izba Skarbowa nie przyznała. Żadne interwencje tutaj już nie pomogą, bo ustawy zmienić się przecież nie da. **P. Rabczyński.** Wydrukujemy w następnym numerze. — (Resztę odpowiedzi z braku miejsca umieścimy w numerze następnym).

Odpowiedzi P. T. wyborcom.

Magdoń Józef. Prośba, celem udzielenia urlopu, nie może być załatwioną, ponieważ w r. b. urlopy rolne nie są przewidziane. Co do uzyskania odroczenia służby wojskowej, jako jedyny żywiciel, winien petent zwrócić się do Starostwa, równocześnie zaznacza się, że już raz władze udzieliły z tego tytułu w r. 1922 odroczenie służby wojskowej na 1 rok.

Jadwiga Swaskowa, Tarnów, wdowa po szt. wachm. Aleksandrze, zaopatrzenie przyznane, polecenie wypłaty otrzymała Izba Skarbowa we Lwowie.

Ks. Dr. Jan Czuj, poseł.



CHORE NERWY

Ile dni ma rok, tyle dni cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia? Za pomocą prawdziwego **Kola-Lecithin,** który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W WALCE O ZDROWE NERWY

prawdziwy **Kola-Lecithin** stwarza nieraz cuda doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres zupełnie gratis i franco małe pudełeczko **Kola-Lecithin** i książkę, napisaną, przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem. 1018

ERNST PASTERNAK Berlin, S. O. Michaelkirchplatz 13. Oddz. 67C.

Przy zakupnach powołujcie się na „Lud Katolicki“.

KONCESJONOWANA

Szkoła kroju i szycia

Feliksa Krupskiego w Tarnowie

ul. Ogrodowa l. 20.

Rozpoczyna **kurs kroju:** okryć damskich, sukien i bielizny dnia 20 października r. b.

po cenach zniżonych

Nauka odbywać się będzie dwa razy dziennie, wszelkich informacji udzielam bezpłatnie ustnie i pisemnie, zgłoszenia codziennie od 8—12 i 3—6.

Zamiejscowi znajdą umieszczenie.

PARCELACJA! PARCELACJA!

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ulica Kopernika L. 4, II. p.

Sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich działki rolne w ramach ustawy agrarnej w powiatach: **Lwów, Skałat, Przemyślany, Stanisławów, Zaleszczyki, Łuniniec, i Kamionka strumiłowa.**

Cena gruntów przystępna. — Oferent płaci do terminu objęcia działki w używanie 40% ceny kupna na resztę otrzyma długoterminową pożyczkę Państwowego Banku Rolnego.

Informacji pisemnych i szczegółowych udziela Bank za nadesłaniem znaczka pocztowego listownie, względnie w siedzibie Banku, oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów.

KALENDARZ POLSKI

na rok 1926

rocznik ósmy

zawierający doborową treść

i liczne obrazki,

ukaże się w połowie października

nakładem Tow. „Biblioteka Religijna“

we Lwowie, ul. Ormiańska L. 13.

Z powodu ograniczonego nakładu prosimy o wczesne zamówienia.



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, ul. Szewska L. 13/L. K.

wysyła: mandoliny włoskie 23—25 **zł.** Skrzypce koncertowe ze smyczkiem 22—25 **zł.** Harmonje wiedeńskie **32 zł.** Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem **10 zł.** niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 17 zł., budzik 9 zł. — Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.